№ 50. Kraków 1 Marca, — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

O majątku gminy miasta Krakowa.

V.

Czopowe.

Pomijamy już wywody historyczne i prawne z przeszłości i natury rzeczy, wykazujące: iż podatek konsumpcyjno-propinacyjny należał zawsze i powinien należeć do gminy krakowskiéj, przechodzimy teraz na stanowisko praktyczne, zapatrujemy się ze strony korzyści skarbowéj i chcemy wykazać, że przyznanie miastu wspomnianego dochodu, jak odpowiada sprawiedliwości tak zgadza się też z interesem samego państwa.

W zacytowanym poprzednio reskrypcie, ministeryum zobowiązało się, na przypadek, gdyby dochody miastowe nie wystarczały na zaspokojenie potrzeb gminy, przypuścić miasto do pewnego udziału w ryczałtowym dochodzie z opłaty konsumpcyjno-propinacyjnéj. Skoro raz wykazanym został prawny tytuł własności, dowiedzione prawo do dochodu, wtedy już uznana lub nieuznana potrzeba miejsca mieć nie może. Dopłata ze skarbu państwa wystawiłaby Radę miejską na ciągłą kontrolę, która jak z jednéj strony ubliża pojęciu wolnéj gminy, tak z drugiéj usuwa korzyści, jakie administracya rządowa zyskuje z instytucyi gminnéj. Jednym bowiem z celów gminy, jeżeli uważać będziemy ze stanowiska rządowego, jest właśnie uwolnienie władzy centralnéj od tysiąca drobnych szczegółów, które, jako natury miejscowéj bedące, przez ludzi i władze miejscowe najlepiéj rozpoznane i załatwione być mogą. Faktem zaś jest, że jeżeli mimo prawnéj własności, dochód czopowego miastu przyznanym nie zostanie, dopłata czy z tego, czy z innego funduszu ale zawsze ze skarbu publicznego, okaże się potrzebną; dla tego nie od rzeczy będzie przyjrzeć się bliżéj: co to jest za fundusz i w jaki sposób najlepiéj można go zużytkować na korzyść ogółu.

Za czasów byłego rządu Rzpltéj krakowskiéj, z przecięcia ostatnich pietnastu lat pokazuje się, że dochód z czopowego (bez piwa, które opłacie z wymienionych wyżéj powodów nie ulegało) wynosił złp. 284,637
według najwyższego etatu dawnego rządu, koszta poboru, tojest administracya, kassa poborowa i inspektorat wynosiły rocznie 65,142
pozostawał przeto czysty dochód złp. 219,495

Tenże sam dochód pod administracyą Verwalteryi wynosił *brutto* złp: 62,490

Niewiemy wiele i czy nawet był obecnie jaki dochód czysty, gdy koszta poboru dawną krakowską administracyą o dużo przewyższają; zdaje się więc że skarb żadnego niema zysku, a w każdym razie ta różnica cyfr jest najlepszym argumentem. W miarę zwiększonéj ludności konsumpcya wzrastać musiała, czego dowodzi samo porównanie dochodu z czopowego, który w r. 1815 wynosił 122,000 a w ostatnich latach do 284,000 się podniósł, zkąd wniosek, że dawna administracya obznajmiona z miejscowością, mimo skromnéj płacy gorliwie o dobro publiczne starająca się, posiadając tradycye miejscowego dozoru, widocznie lepiéj doglądała, a uszczerbek w dochodzie jest równą dla miasta jak i skarbu publicznego straty.

Dochód więc z czopowego dla skarbu albo jest bardzo nieznaczny, albo nawet naraża skarb na nowe wydatki; tymczasem Rada miejska ma nadzieję, że w jéj ręku do dawnéj powróci wysokości, ma bowiem już ustanowioną administracyą do poboru rogatkowego, nadzoru szlachtuza i dla tego służba nadzoru czopowego niemal żadnego zwiększenia kosztów wymagać nie będzie.

Rada miejska w ostatniém przedstawieniu do ministra, z uwagi, że dobrze zrozumiany interes skarbu radzi, aby, zamiast dopłaty, która z tego funduszu nie da się nawet uskutecznić, skarb przyznał jéj całkowicie rzeczony fundusz, że z jego pomocą własnemi funduszami potrzeby gminy zaspokoi, jeżeli własność ta i inne zwrócone jéj zostaną, zrzekła się dodatku ze strony skarbu publicznego; a tymczasem, ponieważ z jednéj strony gruntowne rozpoznanie sprawy wymaga pewnego czasu, z drugiéj trwające dzisiaj prowizoryum uszczerbkiem jest dla skarbu, a miastu największém niebezpieczeństwem zagraża, żeby zatém, dopóki dochód propinacyjno-konsumpcyjny zwróconym jéj nie zostanie, przyznaném było prawo pierwszeństwa w odbyć się mającém wydzierżawieniu tego dochodu.

Dziwném wydawać się będzie, że Rada miejska znając swoje prawa własności do czopowego, prosi o możność jego wydzierżawienia, wszakżeż nie trzeba spuszczać z uwagi, że interes jest nagły, że wypuszczony dochód w dzierżawę z wolnością zostawiania remanetów na kilkanaście a może nawet na kilkadziesiąt lat, pozbawi ogół wszelkiéj korzyści z czopowego, gdy wydzierżawiającemu przez ciąg trwania kontraktu wolno będzie wprowadzić zapas trunków w takiéj ilości, która na długi czas po upływie terminu kontraktu wystarczyć jeszcze może. Jużeśmy raz na ten przedmiot zwrócili uwagę i oświadczyliśmy, że w tym względzie polemikę przyjmujemy i w odpowiedzi bliżéj rzecz wyjaśnić postaramy się. Nieznaleźliśmy oponentów, bo sprawa jest jasna, bo rzecz widoczna, że zastrzeżona wolność remanentów jest jawném podejściem prawa, jest pozbawieniem dochodu skarbu, czyto miasta, czy też państwa, w miarę jak wydzierżawiającemu czopowe wystarczą kapitały na zakupienie i wprowadzenie bez opłaty trunków do miasta.

W końcu musimy jeszcze zwrócić uwagę, że dawny magistrat krakowski własnym kosztem dla utrudnienia defraudacyi otoczył miasto wałami, które i dziś za własność miejską uznane zostały. Azaliż więc słuszna jest aby, czy to Verwalterya na dochód skarbu, czy też kompania przedsiebiorców dla własnéj korzyści z tak kosztownego zakładu miasta użytkowała. Te i wyżéj przytoczone powody skłonią, jak się spodziewamy, najwyższe władze do przyznania gminie miasta Krakowa, jéj prawnéj własności, to jest dochodu czopowego, dopóki to zaś nie nastąpi, dla uniknienia rozlicznych niedogodności, do wydzierżawienia miastu wspomnianéj opłaty; bo w każdym razie gmina nie jest kompanią przedsiebiorców, ani kapitałów nawet w widoku najzyskowniejszych spekulacyj używać nie może, zakupywać trunków nie będzie, ani liczyć na zyski z pozostałych a wprowadzanych bez opłaty remanentów.

Bochnia 19 lutego. Plan ugaszenia ognia w salinach Bocheńskich za pomocą wody, nie mógł być wykonany. Bowiem gdy w tym celu otworzono zatkany wyrob (Gang), prąd powietrza podniecił na nowo ogień, który całą przestrzeń zapalił tak mocno dymem i gazem węglowym, iż niepodobna było zbliżyć się do pogorzeliska. Zdaje się zresztą, że pożar ogarnął nietylko komorę kieratu, lecz także stęplowania drewniane w sąsiednich wyrobach.

Według zarządzenia administratora salin p. Russegger, który osobiście kieruje środkami zaradczemi i sam nieustraszony udaje się na najniebespieczniejsze miejsca, zamurowano dzisiaj znowu wyroby komunikacyjne podwójnemi ścianami, między szachtem Campi i Regis, tudzież między szachtem Regis i Sutoris, a szacht Campi zatkane z wierzchu.

Tym sposobem podzielona cała kopalnia na trzy pola, mianowicie: pogorzelisko, — pole średnie zapełnione dymem i gazem — i stare pole, gdzie bezpiecznie i bez przeszkody pracować można.

Przed trzema tygodniami nie będą otwarte zamurowania, a do tego czasu może się pożar ugasi lub sam się może strawi.

Tarnów 25 lutego, (Kor.) Skutkiem nagłéj w dniach od 20 do 23go b. m. rozcieczy, a następnie powtórnego zrzucenia lodów na Wiśle, Dunajcu i Wisłoce, okolice nadwiślańskie po prawym rzeki brzegu położone, powtórnie od dwóch miesięcy, nawiedzone zostały niszczącym wód wylewem. Które włości najwięcéj ucierpiały, dziś jeszcze nie jest wiadomém, lecz donoszę wam, co się działo w Baranowie, miasteczku w obwodzie naszym nad Wisłą położoném.

W nocy z 23 na 24 lutego r. b. całe to miasteczko predstawiało straszno malowniczy widok Wenecyi, z smutną atoli różnicą, że tu ani Piazetty, ani mostów i uliczek, po którychby suchą nogą do domów dojść, ani granitowych murów, któreby się wodzie oprzeć, ani w domach, wykobiercowanéj suchéj marmurowéj posadzki, z któréj, przy „dolce far niente,“ wodę spokojną z okien bez troski podziwiać można — ani bogactw w domach i kościołach i bogatszego nad wszystko, wesołego przy pomyślności włoskiéj, nie widziałeś południowca oblicza. — Tu Wisła wszystkie zalała place, ulice i domy, wśród rynku szedł rwiący prąd rzeki, zgliszcza spalonego niedawno zamku hr. Krasickich, od miasta nowym Wisły korytem oddzielonego sterczały wpośród wód, jak oaza w pośród puszczy, — po ulicach miasta na zaimprowizowanych na prędce czołenkach pływali odważniejsi, niosący innym ratunek, w nurzających się w wodzie domach, na wzniesionych na stołach i szafach łóżkach, jęczeli chorzy, starcy i niewiasty z dziećmi; płacz, lament i desperackie wykrzykniki przerażały powietrze.

Co się w takiem położeniu działo z bydłem, gospodarstwem, zgoła majątkiem, łatwo sobie wyobrazić zdołacie.

Przyczyną tego zniszczenia bezpośrednią, jest zatór na Wiśle, z nagromadzonych jeszcze w grudniu przy pierwszém lodu ruszeniu, brył jego upiętrzony i całą wody massą na nie owalony prawy brzeg rzeki — podczas gdy lewy od strony Królestwa polskiego ubezpieczony jest wałami — wypychający.

Dla czego zatór grudniowy, lubo oczywistem grożący powtórnem okolicy zniszczeniem, przecież aż do końca lutego od nikogo nie był niepokojonym, — dla czego wszelkie szlachty nadwiślańskiéj ku usypaniu po prawym wody brzegu wałów, podjęte usiłowania, a gdy prywatne ich chęci i koszta, dla braku robotnika, na nic się nie przydały, dla czego wielokrotnie przez nich poczynione u rządu ku temu celowi zabiegi, udaremnionemi zostały?

Wiedeń 27 lutego. Wedle nadeszłych dzisiaj wiadomości ze Stambułu, z d. 13go b. m. internuncyusz austryacki hr. Stürmer obstaje przy swojém żądaniu skonfinowania wychodźców węgierskich na lat pięć w głębi kraju; wszakże Porta równie wytrwale obstaje przy swojéj odmównéj odpowiedzi. Wychodźcy będą tymczasowo przeniesieni do Brussy, skąd póżniéj, za nadejściem lepszéj pory roku odwiezieni będą do Kutahii. — Korespondent dziennika *Wanderer*, zwykle dobrze poinformowany, donosi dziwną wiadomość, o bliskiém wkroczeniu Rosyan do Siedmiogrodu, aby, wedle wyrażenia jenerała Lüders, „Austrya miała wolniejszą rękę we Włoszech, i mogła Prusom stawić czoło.“

— Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra sprawiedliwości względem zaprowadzenia jednolitego prawa wekslowego w całéj Austryi. Cesarz wnioski ministra zatwierdził, i nowy porządek wekslowy, prawie w zupełności zgodny z uchwaloném na kongresie handlowym w Lipsku w r. 1847, a później dla wszystkich kraiów niemieckich przyjętém prawem wekslowym, zaprowadzony zostaje we wszystkich krajach koronnych monarchii.

— Gazeta Peszteńska ogłasza następujące wyroki sądu wojennego: „Karol Kellemen, c. k. porucznik, Wład. Rewiczky, właściciel dóbr, Michał Ronay idem., Jerzy Gaal proboszcz ewangielicki, Alojzy Klampaczky kaznodzieja z Erlau, Jerzy Szekeres pleban katol. z Nadudvar, Józef Hellmann adwokat, Władysław Schnee notaryusz, Władysław Bezdedy, Wład. Jekelfalussy właściciel dóbr i Jan Szücs ad-

wokat — wszyscy, prócz Hellmanna i Szekeresa uznani zostali przez sąd wojenny za winnych zdrady stnnu, i obok konfiskaty majątku na wynagrodzenie szkód przez powstanie wyrządzonych, skazani na śmierć przez powieszenie — również Józef Hellmann za zrabowanie i samowolne uwięzienie osób prawemu rządowi przychylnych, w skutku proklamacyi z d. 1 lipca z. r. oraz patentu o rozboju z d. 16 paźdz. 1802, na śmierć przez powieszenie, Jerzy Szekeres zaś, za zdradę stanu obok konfiskaty majątku na 10letnie więzienie forteczne.

Jego Excellencya feldzm. Haynau powyższe wyroki w drodze prawnéj zatwierdził, w drodze łaski jednak karę śmierci na wszystkich skazanych na karę więzienia złagodził, mianowicie: Kellemena na 16letnie więzienie forteczne w kajdanach, Reviczkiego i Klampacskiego na 15letnie, Ronaya na 8letnie, Gaala na 20letnie, Hellmanna na 20letnie roboty szańcowe w ciężkich kajdanach, nakoniec względem Schnego, Bezdedego, Jekelfalussego i Szücsa z uwagi na ważne okoliczności łagodzące, przy odpuszczeniu konfiskaty majątku, na cztery lata aresztu w twierdzy.“

— Ministerstwo handlu weszło w układy z rządem pruskim o urządzenie związków telegraficznych wprost z Paryżem, co przyjdzie do skutku, jak skoro rząd ten zezwoli na otwarcie linii telegraficznéj między Berlinem a Wrocławiem. W miejscach gdzie telegrafy nie są jeszcze zaprowadzone, osobne kuryery ułatwiałyby tymczasowo związki. Gazeta pragska donosi, że prywatne korespondencye telegraficzne, znaczny mają w Pradze odbyt; w pierwszych dniach zaraz dochód z takich przesyłek przyniósł blisko 400 złr.

— Dziennik *Siebenbürger Bote* będący organem saskiéj narodowości w Siedmiogrodzie, pisze co następuje o Rumunach. „Rumuni są najliczniejszym szczepem w Siedmiogrodzie i mają wielką liczbę współplemienników w Bukowinie, Województwie Serbskim, i w kilku pogranicznych żupaństwach węgierskich. Ich główną dążnością, a raczéj dążnością ich przywódzców jest „scentralizowanie wszystkich Rumunów w monarchii austryackiéj;“ pozorna zaś jedność ich pochodzi z nader małéj liczby przywódzców i ludzi uzdolnionych, jak równie z właściwego stósunku ślepéj uległości gmin, naprzeciw swoim duchownym wschodniego kościoła. Sama zatém religia, sługą jest narodowych dążeń. Rumuni chcą przedewszystkiem mieć osobną hierarchią duchowną, z rumuńskim metropolitą naczele, i uwolnić się od duchownego zarządu serbskiéj hierarchii. Te dążności napotykają dwie ważne przeszkody: pierwszą jest idea jednolitego państwa austr., dla któréj tworzenie wielkich, przeważnych obwodów administracyjnych, wprost wedle narodowości podzielonych, byłoby niebezpiecznem; powtóre okoliczność, że nie wszyscy Rumuni są w massie skupieni, ale w znacznéj części zamieszkują wśród innych narodowości. Ztąd zatargi Rumunów z Serbami w Województwie i Temeskim Banacie; ztąd zatargi ich z Madziarami w Węgierskich częściach Siedmiogrodu, z Rutenami w Bukowinie, z Sasami w Saskich częściach Siedmiogrodu. Wszędzie niezadowolenie, któremu zaradzić trudno.“

— Minister Bruck miał oświadczyć odjeżdzającéj deputacyi handlowéj i przemysłowéj Czech, że według niego, system zakazowy w Austryi niepodobnym jest do utrzymania i że teraz chodzi tylko o cła opiekuńcze. Przeciw tym zaś przemysłowcy i kupcy Czech, robią jak najsilniejsze zastrzeżenia, ponieważ w Czechach demoralizacya urzędników i straży granicznéj doszła do najwyższego stopnia. Petycyonaryusze podali do wiadomości ministra nader ważne data w tym przedmiocie.

— W marcu r. b. cesarz ma się udać do Tryestu, w przejeździe zwiedzić Kroacyę i zatrzymać się kilka dni w Agram.

— *Magyar Hirlap* podaje, że wszystkie sądy wojenne w Węgrzech odebrały rozkaz spiesznego ukończenia toczących się procesów politycznych. — Znany pisarz Kroacki Jwan Kukulyewicz, przybył z polecenia ministra sp. wew. do Pesztu, w celu przeniesienia wszystkich aktów w archiwach tabularnych peszteńskich, Kroacyi dotyczących, z Pesztu do Zagrzebia. Wszystkie zaś akta kuryi królewskiéj, dotyczące najwyższego sądu, przeniesione zostaną na statku parowym do Wiednia.

— Na posiedzeniu komitetu gminnego w Inspruck, niejaki dr. Pulicani utrzymywał, że Inspruck zajmuje drugie miejsce w rzędzie miast Europejskich, pod względem wielkiéj liczby ubogich stosunkowo do ludności. Pierwsze miejsce zajmuje Rzym, drugie Inspruck, trzecie Paryż. Numerycznie Inspruck liczy 800 rodzin ubogich, czyli około 2500 głów, rozdaje zaś corocznie z funduszu na ubogich 25,000 złr.; i pod względem dobroczynności można powiedzieć, że Inspruck pierwsze zajmuje miejsce w Europie. Na same dzieci z nieprawego łoża, wydaje rocznie 4000 złr. i to w pobożnym, bogobojnym Tyrolu!

— *Const. Blatt* donosi z Bukarestu, że przy wołoskim wychodźcu w Konstantynopolu, Cezarze Boljak znaleziono drogie kamienie z korony węgierskiéj ś. Szczepana.

— Były sekretarz poselstwa rządu rewolucyjnego węgierskiego w Paryżu p. Szarwady ma wkrótce wydać w języku francuskim broszurę, która zawierać będzie ciekawe data o węgierskiéj rewolucyi, autor ma w niéj energicznie przemawiać za pojednaniem ze Słowianami.

— Twierdza Komarno w krótkim przeciągu czasu półtrzecia roku, dotknięta została sześcioma wielkiemi nieszczęściami, mianowicie: 1) Zerwanie mostu podczas wjazdu wice-króla, arcyksięcia Stefana, 7 paźdz. 1847, przyczém 80 osób utonęło. 2) Wielki pożar 17 września 1848, którzy dwie trzecie części miasta pochłonął. 3) Rewolucya która obywateli tamtejszych przywiodła do ubóstwa. 4) 37-dniowe bombardowanie, które nieobliczone zrządziło szkody. 5) Cholera i tyfus, które nigdzie tyle nieporwały ofiar. 6) Nakoniec, niepraktykowany dotąd wylew wody, który jeszcze zwiększył nędzę, gdyż przeszło 200 domów się zapadło.

NIEMCY.

Berlin 25 lutego. Izby pruskie zakończyły posiedzenia. Dzisiejsza sesya będzie godną pamięci. Izba II na porządku dziennym miała dwanaście przedmiotów do obradowania, Izba I siedm, a między innemi kwestyą poznańską. Zaledwo miano czas odczytać, kilku mówców pokrótce przemówiło, lecz obrady nad każdym przedmiotem nie trwały dłużéj półgodziny. W sprawie poznańskiéj, Hansemann oświadczył, że do tak ważnéj kwestyi czas dzisiejszy nie jest sposobny. Minister na to odpowiedział, że później będzie można wprowadzić pewne zmiany, a teraz nic nie przeszkadza przyjęciu. W podobny sposób uwinięto się z prawem nowego podatku od cukru, prawem policyi leśnéj itd. itd. W końcu posiedzenia Izby II prezes hr. Schwerin przemówił jak następuje: „Prace Izby ukończone, na ten peryód prawodawczy. Zdaje mi się, żebym uchybił uroczystości téj godziny, gdybym jeszcze raz przywodził wam na pamięć wszystkie czynności tych mozolnych posiedzeń. Kiedyśmy się zeszli przed siedmioma miesiącami, ożywiała nas wszystkich chęć spełnienia obowiazku, nie słowy, ale czynami. Tak się też stało. Uchwalona konstytucya państwa, w uroczystéj godzinie zaprzysiągł ją król, ministeryum i Izby; dokonane podstawy politycznego porządku: Prawo gminne, urządzenie obwodowe i prowincyonalne, prawo urządzające stósunki wiejskie; wszystkie czekają na sankcyą królewską. Przyznaniem żądanego kredytu, podaliście rządowi możność czuwania nad potęgą i godnością Prus; wszakżeż nie wątpicie o tém, że wśród niechęci jaką ostatnie lata wywołały, wiele jeszcze pozostaje do czynienia tym, co po nas przyjdą. To tylko pewna, żeśmy się trzymali wiernie polityki jedynie odpowiedniéj Prusom, która jest polityką zgody, a na zewnątrz świadomości swoich sił. Pozwólcie jeszcze słówko: kiedy mię na to miejsce wezwano, wstępowałem na nie z trwogą, aleście okazali każden szczegółowo tyle pobłażania i względności dla mnie, że dziś mogę na powrót godność tę w wasze ręce złożyć. Wszechmogący Boże! strzeż Prusy. Oby naród nasz nie zapomniał, że jeżeli Prusy w przeszłości wielkość swoją winny panującym, to ją na przyszłość może tylko zapewnić wierność i miłość tronu, (oklaski) ale oby ci, co powołani są przez tron do rady nie zapomnieli, że nie koń ani jeździec strzeże téj wzniosłéj góry, na któréj stoją nasi książęta, ale tylko miłość narodu; obyśmy wszyscy chowali głębokie przeświadczenie, że wolność obywatelska, tylko pod cieniem korony ustrzedz się może i ściągnąć na siebie błogosławieństwo, obyśmy wszyscy podnieśli sztandar honoru, prawa i wierności. Więc połączcie się wszyscy na to hasło:

Niech żyje król!

Po trzykroć odezwały się wiwaty, które i w trybunach publiczności zagrzmiały. Naówczas deputowany Franke wniósł, ażeby zgromadzenie podziękowało prezesowi. Odezwały się więc znowu wiwaty, prezes dziękował i kłaniał się, i na tém skończyło się posiedzenie.

— Pełnomocnik duński p. Pechlin, złożył tutejszemu gabinetowi długi memoryał w sprawie uwierzytelnienia posła duńskiego p. Bülowa w Frankfurcie, z czego się pokazuje, że nieuznanie onegoż przez komissyą rzeszy jest bezzasadne, bo Dania rzeczywiście z rzeszą nie prowadzi wojny. Austrya nigdy w przyjaźniejszych jak już teraz z Danią nie zostawała stósunkach, a Prusy i cały szereg połączonych z niemi państw, prowadzą negocyacye pokoju. Odpowiedź gabinetu jeszcze nie wydana. *Gazeta Szczecińska* zamieszcza wyjątek z listu jednego członka parlamentu angielskiego: W poniedziałek po skończonèm posiedzeniu mówiłem z lordem Palmerstonem, sądzi on, że trudności zachodzące bez przedłużenia terminu zawieszenia broni, usunąć się dadzą, w każdym razie 6 tygodni naprzód trzeba wypowiedzieć, a lord Palmerston mniema, że toż przed dwoma miesiącami nie nastąpi, bo należy oczekiwać na odpowiedzi gabinetu pruskiego i komissyi rzeszy.

Z Stuttgardu donoszą, że przy nowych wyborach znowu stronnictwo demokratyczne zwyciężyło, a zwycięstwo to jest daleko zupełniejsze niż poprzednia razą. *Gazeta Wirtembergska* donosi, że przybył tamże z Wiednia nowy projekt konstytucyi niemieckiéj. Na czele państwa ma stać dyrektoryat złożony z 5 członków (Austrya dwóch, Prusy dwóch, Bawarya jednego), wszyscy inni książęta mają być pominieni.

FRANCYA.

Paryż 24 lutego. *(Koniec posiedzenia wczorajszego).* P. Favre mówi daléj: „P. Thiers niekryje się nigdy z epigrammatami przeciwko Rzeczypospolitéj, która u niego jest tylko tymczasową instytucyą. Odwołuję się do sumienności Zgromadzenia; niechaj osądzi, czy pan Thiers powstawał, czyli bronił obecnego rządu, on, który ma powagę tak niezaprzeczoną w kraju, czyliż nie powiedział, że Rzeczpospolitą raczy tolerować, że ona istnieje tylko za jego pozwoleniem, i musi upaść kiedy jéj odejmie pomocną rękę.

P. Thiers. „Niepowiedziałem wcale tego.

P. Favre. „Sądziłem, że taka mowa w chwilach obecnych jest nader ważna, kiedy więc minister wystąpił na trybunę, mniemałem, że chce zaprotestować przeciwko temu zaprzeczeniu. Słyszę głosy: Rzeczpospolita i konstytucya niema gorliwszych obrońców nad p. Thiersa i większość przyjmuję chętnie tę deklaracyą; widać, że źle zrozumiałem słowa p. Thiersa, on chciał oddać cześć Rzeczypospolitéj i konstytucyi. Lecz pozwólcie, ażebym w końcu powiedział panu Thiersowi: Rzeczpospolita i konstytucya przyjmuje was z radością do siebie, ale chociażby brakło potężnéj prawicy pana Thiersa i większości, mimo to byt jéj byłby zapewniony. Powiedział jeszcze p. Thiers: że Rzeczpospolita dlatego tylko istnieje, bo nią rządzą jego przyjaciele; widać zapomniał, iż przeszłemu rządowi służył przez lat 18, i że w jego oczach runęła monarchia.

P. Thiers. „Niepowiedziałem wcale, aby Rzeczpospolita winna była swoją egzystencyą mojéj i przyjaciół moich podporze. Byłoby to słowo próżne i czcze z méj strony, powiedziałem tylko, że winna swoją egzystencyą zasadom, które ja i moi przyjaciele utrzymujemy. Powiedziałem prawdę, bo Rzeczpospolita wtedy dopiero utrwaliła się, kiedy odstąpiwszy od waszych zasad połączyła się z naszemi. Dodam jeszcze słowo: nieprzyszedł jeszcze dzień.... nieprzyszedł jeszcze, aby można wyłożyć historyą ost tnich czasów. Dzieje tych dni straszliwych i opłakanych, nazwijcie je jak chcecie, dla mnie są one zawsze opłakanemi....

(Wielu członków z ostatniéj lewéj zrywa się gwałtownie, krzycząc: do porządku, do porządku).

P. Thiers. „Panowie.....

Też same głosy: „Do porządku, do porządku!

Prezes. „Proszę milczyć.

P. Latrade. „Pan dozwalasz krzywdzić rewolucyą.

Prezes. „Mowca nic niepowiedział przeciw konstytucyi, ani przeciw rządowi. (Szmer z lewéj).

P. Lamarque. „Pan prezes niechce, aby szanowano Rzeczpospolitą.

PP. Charras, Pascal-Duprat, Péan i mnóstwo innych członków ostatniéj lewéj krzyczą: „Powiedziałeś pan *dnie opłakane*.“

Głos z lewéj. „Przed dwoma laty, tego samego dnia i téj saméj godziny, niebyłeś pan tak pewnym siebie.

Inny głos. „Pan Thiers krzywdzi Rzeczpospolitę, któréj rocznica przypada jutro.

P. Latrade. „Dzień który p. nazywasz *opłakanym*, jest świętem narodowém. (Wzburzenie coraz większe). Po chwili p. Thiers przemawia:

„Wyrzucałbym sobie, gdybym zrobił cokolwiek, coby mogło ubliżyć czci winnéj prawom państwa. Poddaję się karze, jeżelim kiedykolwiek wystąpił pzeciw prawom istniejącym, pod jakimkolwiek bądź rządem, bez względu na jego początek. (Szmer z lewéj). Chcę wytłomaczyć się z tego słowa: *opłakane*. (Szmer i krzyki). Proszę mnie posłuchać; proszę o chwilę milczenia moich przyjaciół i moich przeciwników, odwołuję się do nich: czyby to było z korzyścią dla konstytucyi, abym przeciw niéj występował? a teraz wyjaśniam. Dla was te dnie były świetne i błogie, dla mnie który się poświęciłem rządowi upadłemu.... (Nowa przerwa).

P. Thiers. „Pojmujecie tylko własne uczucia, chciéjcie przypuścić, że i my w coś wierzymy. Dla was były to dnie szczęśliwe....

Głos z lewéj. „Dla kraju także.

P. Thiers. „Dla kraju mówicie, ale któż o tém sądzić będzie. (Nowa przerwa z lewéj). Powtarzam więc, pojmuję zupełnie, dlaczego dnie te były dla was szczęśliwemi. (Szmer z lewéj). Czy chcecie mi dozwolić kilku chwil do wytłomaczenia się, jeżeli potém jeszcze was niezadowolnię, wolno wam będzie przerywać. Odwołuję się do waszéj sprawiedliwości, i żądam abyście mnie słuchali do końca. Jest więc bardzo sprawiedliwie i bardzo naturalnie, że dnie te zowiecie szczęśliwemi, to mnie wcale nieobraża, są one dla was początkiem rządu któregoście pragnęli, i który miał zapewnić Francyi potęgę i

pomyślność. Ja byłem w inném zupełnie położeniu, widziałem, że upadał rząd, który za sobą miał wszystkie moje sympatye. Powinniście więc uznać za słuszne, że inaczéj te dnie nazywam. Teraz, czy one były szczęśliwemi dla kraju, któż o tém sądzić będzie. Wierzcie mi, w każdym razie nieprzeszkodzimy nigdy pomyślności kraju pod tą lub ową formą. Ci, którzy staną się jéj przyczyną, będą błogosławieni, bo szczęście narodu wyżéj kładziemy nad formę rządu. (Oklaski). Lecz oświadczamy zarazem, że Rzeczpospolita według nas bardziéj jeszcze niżli monarchia wymaga zasad porządku, których broniliśmy, a dodam nawet, że poczytujemy się za lepszych republikanów broniąc tych zasad, niżeli ci, którzy przeciw nim występują. (Szmer z lewéj).

P. Pascal Duprat. „Panie prezesie, przywołaj pan mowcę do porządku.

Prezes. „Czy jest co w mowie p. Thiersa, coby obrażało mniejszość?

P. Pascal Duprat. „Mówi, że jesteśmy ludźmi nieporządku.

P. Thiers. „Nikomu nieujmuję miłości porządku, lecz zarzucam tylko przeciwnikom, że niepojmują ani porządku, ani Rzeczypospolitéj, ani wolności. Poczytuję siebie za lepszego republikanina, niżeli moi przeciwnicy, kiedy bronię zasad porządku. Ostatnie słowo. Niechciałem w niczém ubliżyć konstytucyi, na to nigdy się nie targnę, nie wstrząsnę nigdy prawami kraju, a kończę, protestując, że w dniach lutego niebyło w mojéj, ani przyjaciół mych mocy ocalić monarchią; zrobilibyśmy to, gdyby zależało od naszego poświęcenia i odwagi.

P. Lamartine. „Panowie, niechcę przedłużać tych rozpraw; w imieniu Rzeczypospolitéj niechcę odrzucać oświadczenia pana Thiersa, które, co do mnie, przyjmuję z zupełną ufnością w prawość jego charakteru i z nadzieją jego pomocy, tak potrzebnéj ojczyźnie i wszystkim uczciwym obywatelom, — wszystkim, bez różnicy na ich początek, ich sympatye lub żale. Nie — niemam tego zamiaru; żałuję tylko, że w ciągu obrad tak odległych od kwestyi obecnie się toczących, użyto przydomków codzień powtarzanych, na które niema żadnéj odpowiedzi. Rzeczpospolita jest dosyć potężna, demokracya dosyć ufna w przyszłość, choćby nawet niepewna teraźniejszości, aby wzgardzić podobnemi słowami. Dowcipne słówka nie zburzą rządu, nieprzywrócą dawnego stanu rzeczy; ludzie dowcipni popisują się z dowcipem, a narody podnoszą rewolucye. Nie poto więc wszedłem na trybunę, aby odpowiadać na tego rodzaju dowody. Ale miałbym się za najpodlejszego z dezerterów, za ostatniego z ludzi, gdyby mając ten niebespieczny zaszczyt któregom nieszukał ani niepragnął, zaszczyt w świetnych dniach lutego trzymania chorągwi społeczności francuzkiéj, gdybym dzisiaj w wigilią téj rocznicy, którąby, jeżeli nie z radością, to przynajmniéj z milczącém uszanowaniem powitać przystało....

Głos z lewéj. „Brawo, przewybornie.

P. Piscatori: „Proszę o głos.“

P. Lamartine: „Gdybym dzisiaj milczał, potępilibyście mnie sami, gdybym w obec mojéj przeszłości, która jest przeszłością mego kraju....

Głos z prawéj: „Nie, wcale nie.“

Kilka głosów: „Dosyć już dosyć.“

P. Rateau: „Zanadto.“

P. Lamartine: „Byłbym więc bardzo winnym.... (dosyć, dosyć).

Kilka głosów: „Wróćmy do projektu.“

P. Lamartine: „P. Thiers powiedział słowo, *opłakane*. Te są tylko dnie opłakane, w których płynęła krew francuzka.

Kilka głosów: „I cóż ztąd.“

P. Lamartine: „Ale czyż ten przymiotnik opłakany, może się zastosować do owego dnia, w którym rzeczpospolita się poczęła. Ja go nazywam w obec teraźniejszości i przyszłości dniem pełnym chwały; (gwałtowna i długa przerwa).

P. Ségur: d'Aguesseau: „Była to tylko niespodzianka i nic więcéj, sława co zgubiła Francyą, kosztuje nas i kosztować jeszcze będzie miliony.“

P. Lamartine: „Nie zaprzeczy mi p. Thiers, kiedy mu powiem: czy wiesz pan dlaczego dzień ten był tak pełnym chwały dla narodu; oto dlatego, że naród po zwycięstwie przygniótł nieprzyjaciół potęgą i wspaniałomyślnością.“ (oklaski z lewej.)

Po skończonéj mowie ostatnia lewa, po kilka razy wznosi okrzyk: *niech żyje Rzplta!*

W końcu posiedzenia przystąpiono nareszcie do głosowania nad poprawką p. Bourzat o zgromadzeniach religijnych, która odrzuconą została większością 450 przeciw 148.

(Kilka słów o mowie p Thiersa). Przed dwoma laty p. Thiers milczący przypatrywał się konaniu monarchii, któréj był sterownikiem niezręcznym i nieszczęśliwym. Jeszcze tego samego dnia otrzymał tekę ministerską, ale byłto testament zgasłéj dynastyi. P. Thiers dlatego tylko pochwycił kilkogodzinny stér monarchii konstytucyjnéj, aby ją porzucić w rozbiciu a samemu dopłynąć na brzegi rzpltéj. Wspomnienie téj burzy ciężyło p. Thiersowi, chciał się zemścić za ten dzień tak opłakany dla niego; w rocznicę nieszczęścia spodziewał się fortunnego losu. Widzieliśmy jak na początku posiedzenia robił przegląd swojéj armii, zachęcał, przyzywał, jakby w dniach wielkiéj batalii, wszystko było przygotowane na koniec, a cios miał być tém straszniejszy, im mniéj spodziewany. Lecz własna taktyka go zabiła, zamiast tryumfów musiał udać się w pokorę, a rocznica jego nieszczęścia jest dniem najstraszliwszéj kary, jaką opinia publiczna wymierzyć może, próżności i dumie.

Chodziło o Jezuitów. Nikt pewno nie użył bardziéj tego imienia dla własnéj popularności, nad pana Thiersa; w owéj epoce, kiedy wierzono jeszcze jego oświadczeniom, w chwili kiedy duch wolteryanizmu oddziaływał przeciw urzędowéj potędze religii, narażonéj solidarnym związkiem z restauracyą; nowy potok myśli płynący z hojnego źródła, garnął za sobą opinią publiczną, p. Thiers puścił się z nim razem, nie wiedząc że on pochłonie z czasem i koronę. P. Thiers wyrzekał się jezuitów tak długo, jak mu się to zdawało potrzebném, nieufność jaką dla nich pokazywał, nie była przekonaniem, lecz rachunkiem. Dzisiaj zmienił tryb postępowania, chociaż nie zmienił uczucia; on niema do nikogo nienawiści ani sympatyi. Duch skeptycyzmu i szyderstwa, nie ma głębokiego przeświadczenia. Za restauracyi zdawało mu się korzystnie występować przeciw jezuitom, dzisiaj uważa za pożyteczne dla siebie bronić ich; nie jestto więc dla niego kwestya zasad, ale kwestya przechodnia, kwestya okoliczności.

Sprawa jezuitów, nie zajęła całego posiedzenia, gdybyśmy mieli czas zatrzymać się dłużéj nad nią i rozebrać opinie wyrażone kolejno przez pp. Bourzat, Parisis, Savatier-Laroche, Thiersa, Emanuela Arago, obstawalibyśmy jeszcze bardziéj za wolnością. Chcemy wolności dla wszystkich; tak dobrze dla jezuitów, jak i dla kogo innego.

O zasady tego wieku, o cywilizacyą, nie lękamy się, choćby nawet przed owym *strasznym* cieniem Jgnacego Lojoli, którym p. Thiers tak długo drażnił rewolucyą, jak na igrzyskach Hiszpańskich drażnią byków czerwonemi płaszczami. A to wszystko dla tego, aby przelękniona opinia nie miała czasu odkryć fałszywéj maski. Przeminęła już według nas epoka proskrypcyi i wyłączania, każden ma prawo do słońca wiary, które wszystkim świeci, każden ma prawo do swego wyznania, stronnictwa, stowarzyszenia. Nie masz kongregacyi tak potężnéj, któraby mogła odjąć świadomemu swéj mocy narodowi, stanowisko mu przynależne.

Mowa p. Thiersa była obrachowaném wyzwaniem członków ostatniéj lewéj, a to dla tego, aby miał sposobność wyjść z kwestyi, w któréj go raziła własna nieloika. Udało mu się z początku, członkowie prawéj przyklaskiwali zawzięcie za każdą przymówką Rzpltéj, a p. Thiers mniemał, że ta rocznica rewolucyi lutego, będzie już tryumfem jego próżności, poniżeniem rzpltéj. Złudzenie nie trwało długo, wystąpili jen. Cavaignac, p. Arago, p. Favre, a p. Lamartine potężnym głosem dobił nieszczęśliwego mówcę.

Nie słyszano p. Lamartina oddawna; wystąpił dzisiaj po raz pierwszy, aby pomścić się rewolucyi lutego, ulegając głosowi *patryotyzmu* i sumiennie dopełnił obowiązku, a w głosie jego nie było złości, zemsty, gniewu i namiętności.

— Wczorajszy dzień był jednym z najspokojniejszych od lat dwóch, żadnych zgromadzeń publicznych, żadnéj demonstracyi, mimo powszechnéj obawy, a pominąwszy ceremonią religijną, nawet urzędowego obchodu niebyło.

Kiedy w ten sposób mieszkańcy w największym pogrążeni spokoju, wyższe koła polityczne w ciągłém są wzburzeniu; wczorajsze rozprawy nad zgromadzeniami religijnemi odżywiły w stronnictwach niechęć tém silniejszą. Członkowie lewéj, wnosząc poprawkę wyłączającą pewne stowarzyszenia religijne, popełnili największą nieloiczność, bo przecież sami głoszą się zwolennikami wolności; jakby téj wolności nie miały prawa używać stowarzyszenia religijne, tak dobrze jak i wszelkie inne.

— Wybór kandydatów paryskich dokonany przez naczelny komitet socyalistów, zajmuje wszystkie dzienniki. Najważniejszym faktem, który zapewne wywoła niezliczone komentarze, jest wyłączenie p. Girardina, wszakże wyłączenie to przynosi zaszczyt redaktorowi *Pressy*, chodziło bowiem o wyznanie wiary i p. Girardin oświadczył, że wybory powszechne kładzie wyżéj Rzeczyposplitéj, że gdyby naród zażądał monarchii, on by jéj bronił. Komitet zaś socyalistów, instytucye republikanckie kładzie przedewszystkiem. Mimo tego wyłączenia, *Pressa* ogłaszając dzisiaj imiona trzech kandydatów przyjętych ostatecznie przez komitet naczelny dodaje następne słowa, które piękne kładą świadectwo bezinteresowności p. Girardina, Oto rzeczony ustęp: „Aczkolwiek imiona te są bardzo znaczące, możnaby się dziwić, że jeszcze nie są wybitniejszemi. One znaczą: protestacyą w imieniu zgwałconéj sprawiedliwości przeciw deportacyi bez sądu; protestacyą w imieniu rozumnego socyalizmu przeciw mniemanéj niemylności policyi; protestacyą w imieniu pogwałconéj wolności przeciw prześladowaniu nauczycieli. Dosyć dla nas, jeżeli imiona mają to potrójne znaczenie, abyśmy się do nich przyłączyli, niewahając się i nie pomnąc że nad redaktora *Pressy* przełożono dawnego ministra oświecenia za rządu tymczasowego.“ Dzienniki rozmaitych stronnictw opozycyjnych zgadzają się mniéj-więcéj jednomyślnie na listę komitetu naczelnego. *National* zamieściwszy na niéj p. Carnot jest zupełnie zadowolonym. *Siècle* ma coś do zarzucenia przeciw p. Flotte, wszakże zgodzi się zapewne na niego. Sam tylko *Crédit* wyobrażający opozycyą najumiarkowańszą, oświadcza, że niezgadza się na p. Carnot i p. de Flotte a głosować będzie tylko na p. Vidala, co tém jest dziwniejsza, że właśnie ostatni kandydat liczy się do najmniéj umiarkowanych. Pominąwszy jeden ten wypadek, można uważać stronnictwa opozycyjne jako zupełnie zjednoczone.

Nie tak się rzecz ma ze stronnictwem umiarkowaném, które niemoże się pogodzić na trzech kandydatów. *Napoleon* oświadcza bardzo wyraźnie, że głosować będzie za panem Arrighi, jenerałem Lahitte i panem Bonjean, a wszelkim innym kandydatom odmówi pomocy. Wprawdzie wszyscy trzéj znajdują się na tymczasowéj liście związku wyborczego, ale wątpić należy, aby się ostatecznie utrzymali.

Co się tycze legitymistów, ulubiony ich kandydat p. Chabrol-Chauvanne, znajduje się także na liście tymczasowéj; niesądzimy, ażeby się utrzymał, a w takim razie nowe z téj strony grozi rozerwanie.

— Wiadomości z Szwajcaryi brzmią niepomyślnie, dzienniki potwierdzają to cośmy onegdaj donieśli. Odpowiedź francuska na notę pruską i austryacką wywołała nowe uzbrojenia tych mocarstw, liczba wojsk zgromadzonych na granicy zwiększa się codziennie. *Napoleon* donosi, że i we Francyi załoga wschodnia będzie wzmocniona. Interwencya mocarstw północnych na wiosnę zdaje się dzisiaj bardzo prawdopodobna, lecz mamy nadzieję, że wszystko spokojnie się załatwi.

(Wiadomości bieżące). Niewidziano dzisiaj żadnego przygotowania na jutrzejszy żałobny obchód rocznicy 24go lutego; polecono tylko, ażeby oddziały gwardyi narodowéj w liczbie 50 obecnymi były w każdéj parafii na nabożeństwie. Władze naczelne mają się udać do kościoła św. Magdaleny, gdzie będzie także prezydent Rzeczypospolitéj.

— List z Amiens donosi, że Jezuici z St. Acheuil chcą otworzyć ten wielki zakład zamknięty od roku 1828.

— W poniedziałek lub we wtorek przedłożony będzie Zgromadzeniu projekt do prawa, o mianowaniu i odwołaniu merów.

— PP. Périnon i Schoelcher, których wybór jako reprezentantów kolonij, został unieważniony przez Zgromadzenie narodowe, teraz powtórnie wybrani większością 15,160 głosów na 18,180.

— Pan Granier de Cassagnac obejmuje redakcyą dziennika *Le Pays*, którego format równać się będzie Debatom.

— Z pomiędzy trzech kandydatów socyalistów, jest jeden hrabia (Carnot) i jeden vice-hrabia (de Flotte).

ANGLIA.

Londyn 21 lutego. *(Wniosek p. D'Israeli)*. Przedwczoraj w Izbie niższéj p. D'Israeli naczelnik opozycyi Torysów, podał wniosek, który niezaspokoi jego przyjaciół, bo niezaradza złemu, ale tylko go wskazuje. Wniosek ten żąda utworzenia śledztwa dla zreformowania prawa o biednych. Oto jest na czém zasadza się poprawka p. D'Israeli. Chodzi o przeniesienie na rzecz skarbu pewnych wydatków miejscowych, ciążących obecnie na własności ziemskiéj. Niektóre z tych wydatków, aczkolwiek noszące nazwę opłaty biednych, mają właściwe sobie przeznaczenie, a w każdym razie niedobroczynne, jakoż służą do utrzymania aktów cywilnych, przygotowania spisu przysięgłych itd. Wniosek, choćby nawet był przyjęty, zmniejszyłby ciężary uciskające własność ziemską, zaledwo o dwa miliony fst. A pan d'Israeli dowiódł, że ilość podatków, jakie opłaca rolnictwo, nielicząc w nią opłat ogólnych, w saméj tylko Anglii wynosi blisko 13 milionów fs. Jestto więc zmiejszenie bardzo drobne w obec ciężarów istniejących. Lecz p. D'Israeli postanowił niczego nieżądać, jak tylko tego, co parlament może przyznać. Wie on dobrze, że Izba niższa, w któréj dzisiaj przeważa żywioł przemysłowy, niewykreśliłaby z budżetu owych 13 milionów opłat miejscowych, które ponosi rolnictwo. Zkądże wziąść pieniędzy dla przywrócenia równowagi w ogólnym budżecie. Pan d'Israeli ma gotowy na to środek; gdyby był panującym, nałożyłby owe 13 milionów na płody zagraniczne, przywracając cła zbożowe zniesione przez Roberta Peela. Lecz p. Israeli zna Izbę, do któréj przemawia, ona uchwaliła reformę, do któréj zniesienia dążą protekcyoniści, takiéj więc apostazyi od niéj domagać się niemożna. Z tego powodu p. D'Israeli odkłada na późniéj zupełne urzeczywistnienie projektów, a dzisiaj przestaje ne podaniu poprawki do prawa o ubogich, poprawki mającéj uwolnić własność ziemską od ciężarów, zaledwo dwa miliony wynoszących. Suma zaś ta równa się przewyżce

dochodów nad rozchodami, jak o tém doniósł kanclerz Izby skarbowéj. Naczelnik Torysów chciał wykazać jedynie praktyczną stronę swojego wniosku; niechodzi już, rzekł, o ulżenie jednym dla obłożenia drugich, chodzi tylko o korzystne użycie téj przewyżki dochodów, przekazując ją na cząstkowe zmniejszenie podatków rolniczych, bo słuszna jest, ażeby rolnictwo niekorzystając z protekcyi zapewnionéj mu dawniejszém prawodawstwem, nieulegało opłatom, jakie ponosiło za dawnego rządu.

Wątpić należy, ażeby wniosek mimo skromnego pozoru został przyjętym. Rząd zbija go z wielu powodów, a szczególniéj też, że nic niedowodzi, aby przewyżka wynosząca na ten rok 2 miliony, utrzymała się w latach następnych. Jakże więc rozporządzić statecznie dochodem tak niepewnym, mogącym zniknąć zupełnie w chwli najmniejszego wypadku zewnętrznego lub wewnętrznego. Jakże więc przyjmować wniosek, którego ostatecznym celem jest niedobór w skarbie, a zatém wprowadzenie nowych podatków. W Anglii zaś niewolno już tykać się podatków, chyba dla ich zmniejszenia. Wielu mówców zabrało głos *za* lub *przeciw*, a chociaż rozprawy odłożono na późniéj, zdaje się, iż wniosek będzie odrzucony.

WŁOCHY.

Debaty podają list z Neapolu 15go lutego: „Dwie są jeszcze przyczyny, wstrzymujące przyjazd Ojca św. do Rzymu. Ostateczne załatwienie pożyczki i utworzenie oddziału wojska, któreby mogło utrzymać spokojność w państwie papiezkiém, skoro je opuszczą załogi cudzoziemskie. Co do pierwszego, przyjęto już warunki, i nuncyusz stolicy świętéj w Paryżu jest upoważniony do zatwierdzenia kontraktu; co do drugiego, chodzi o to, czyli Papież będzie mógł w Hiszpanii lub innym jakim kraju zebrać dostateczną ilość rekrutów, aby korpusa francuski i austryjacki mogły państwo kościelne opuścić.

— Wybuch Wezuwiusza poczęty dnia 8go już się skończył, był daleko mocniejszy aniżeli w r. 1839, 1834, a nawet 1822; mały krater zniknął zupełnie, wyższy wierzchołek otworzył dwa kratery i wyrzucił z siebie ogromny strumień lawy, którą na milę szerokości, 15 stóp głębokości popłynął przez mil 7 w kierunku Ottajano, na lewo Pompei; dwie wsie, jeden pałac i jeden kościół przepadły pod lawą, mnóstwo osób zginęło, poniesiono ogromne straty. Sam książe Ottajano w drzewie, winnicach i nieruchomościach stracił przeszło 50,000 dukatów.

— Dzienniki florenckie i turyńskie zawierają korespondencye z Rzymu z dnia 13 lutego, do których nieprzykładamy wiary; według nich od chwili ogłoszenia rozkazu jenerała, zabito jeszcze 5 czy 6 żołnierzy francuskich i aresztowano do 500 osób.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Zborów 24 lutego (G. L.). Po jarmarku Złoczowskim na dniu 20 b. m, ceny wszelkich produktów w naszéj stronie, znacznie się zniżyły. Już to najbardziéj dla większéj konkurencyi sprzedających włościan, potrzebujących pieniędzy na opłacenie podatków, niemniéj też i dla niewyśmienitéj jakości ziarna z omłotu teraźniejszego przy śnieżnicach. Płacą tutaj teraz za korzec żyta 3 fl. 20 kr. — pszenicy 4 fl. 30 kr. jęczmienia 3 fl. hreczki 2 fl. 36 kr. owsa 1 fl. 48 kr. grochu 4 fl. siemienia konopnego 4 fl. wszystko z dostawą dwu milową i wszystko w mon. kon. banknotami. krupy hreczane po 3 fl. 36 kr. za korzec, zakupują furmani dla obwodów zachodnich. Cetnar anyżu płaskatego 5 fl. chmielu ogrodowego 80 fl. (bardzo poszukiwany) kamień łoju 7 zł. wosku 24 zr. przędziwa konopnego 3 zr. 12 kr. półsetek płótna konopnego 5 zr. 30 k. skóra bydlęca do 6 zr. kwarta oleju konopnego 30 kr. — Fracht od korca oziminy stąd do Lwowa 40 kr. z Tarnopola do Lwowa płacą od cetnara 1 zr.— Okowity 30 stop. za garniec 50 kr. m. kon. Gorzelnie wszystkie w ruchu; bez wyjątku wyrabiają okowity z żyta. Dla tego też i za żytem dotąd najwięcéj poszukiwań, płacono nawet w zeszłym miesiącu po 3 zr. 48 kr. m. k. za korzec. Kilku właścicieli większych gorzelń zawarło z sąsiadami bliższymi umowy, dając w zamian za korzec żyta 4 garnce okowity, z tym dodatkiem, iż aż do końca czerw ca r. b. wolno ją z magazynu zabierać, albo na ś. Jan żądać z garniec po 55 kr. m. k. Zapewne i rozpisana na dzień 28 stycz a licytacya we Lwowie o liwerunek 25,763 mas austr. żyta dla . k. magazynów wojennych na dobrą cenę, nie była bez wpływu. Wszelako żądanéj najniższéj ceny po 2 zr. 30 kr. za masę nie przyjęto i dla tego na dzień 25 b. m. powtórna licytacya rozpisana; szkoda jednak, iż o podobnych licytacyach na wsi dopiero po terminach, po największéj części dowiadujemy się. Wydatek okowity z pszenicy w tym roku niewyśmienity, dla tego też i nie było za nią żwawych poszukiwań. Dopiero teraz zamawiają żydzi na święta wielkonocne i dają po 4 zł. 50 kr. m. k. za korzec.

Za wełną najskrzętniéj wywiadują się i już teraz dają i płacą zgóry po 10 zł. m. k. na cetnarze wyżéj od cen zeszłorocznych. Ale też i w skutek zeszłego lata mokrego, na motylicę po owczarniach śmiertelność wielka. — Zaraza morowa bydlęca (tak zwany *księgosusz*), która z przechodem wojsk rossyjskich w jesieni do nas zagościła, dotąd nieustaje i coraz bardziéj się szérzy. Ustała wprawdzie na Cecówce w państwie Zarudeckim i Rykowie, gdzie tak właścicieli jako i włościan dobytek do szczętu prawie wyniszczyła. Natomiast zaś pojawiła się w Chodowie, Torchowie i Trościancu; trwa jeszcze w Ożydowie, Juśkowicach i innych miejscach około Brodów. Wszelkie leki i prezerwatywy bezskuteczne. Środek jedyny odosobnienie, zamknięcie stajen, unikając wszelkiéj styczności z sąsiadami, jak to dowodzi wypadek w Rykowie, gdzie pleban miejscowy, li tylko temu jedynemu środkowi zawdzięcza uratowanie swego dobytku; pomimo, iż u najbliższych jego sąsiadów wszystko wyginęło. Utrudniona między wsiami przez zaspy śniegu komunikacya ogólnemu rozpostrzenieniu się téj klęski, na zawadzie. Jeżeli zaś władze rządowe li tylko jak dotychczas, ograniczą się na wysłaniu lekarzy do miejsc zarazą dotkniętych, bez dodania im licznéj asystencyi wojskowéj, dla zaprowadzenia niezbędnie potrzebnéj, jak najściślejszéj kontumacyi, to niezawodnie, ta na teraz miejscowa klęska musi się stać ogólną krajową, szczególnie za nadejściem wiosny przy niechybnie powiększonéj styczności, z powodu najmu do robót w polu.

Okropna masa śniegów, a pod nią po największéj części niezamarznięta ziemia nie dozwala rokować o pomyślném plonie ozimin w tym roku. O zmłocka ciężko; płacą od kopy oziminy po 12 kr. m. k. i wódkę dodają, a przecież trudno o robotnika, bo ciągle zabierają na gościniec cesarski do szuflowania śniegu. Parobka trudno dostać, pomimo tak wysokiéj, jak u nas zapłaty. Biorą rocznie 11 korcy zboża twardego ordynaryi, dwa korce jarzyny przysiewku, pod którém potrzeba zorać i zawlec, 30 zł. pensyi, ogród, mieszkanie i opał. Nie dziw, bo też i rekrutacye w zeszłych dwóch latach prawie wszelką młodzież wiejską od zatrudnień rolniczych oderwała.

Cena ziemi na własność i dzierżaw wysoka. Poszukiwania starozakonnych najwięcéj się do tego przyczyniają. Wszelako jeźli porównamy koszta produkcyi, które w tym roku od korca w naszéj stronie do 6 zr. 15 kr. w. w. w przecięciu wynoszą: z ceną dzisiejszą, łatwo wnioskować, iż i ten szał minie; niezwykli bowiem kontentować się tak małym procentem.

Urzędowe.

Ner 550 CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (530)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Józefy Krycler matki i opiekunki małoletnich po Tomaszu Krycler pozostałych dzieci, o zatwierdzenie uchwały rady familijnéj w opiece tychże małoletnich, w Sądzie Pokoju Okr. I, pod dniem 15 grudnia 1849 roku zapadłéj, którą postanowiono: 1) pozostawić wszystkie ruchomości przy opiekunce inwentarzem objęte, 2) upoważnić opiekę do windykacyi wierzytelności i sprzedaży z wolnéj ręki pozostałego węgla; 3) sprzedać przez publiczną licytacyą dwa domy pod L. 11 lit. A. i pod L. 11 lit. B. w Gm. VIéj miasta Krakowa stojące — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, przedstawioną uchwałę rady familijnéj, jako z dobrem małoletnich zgodną i prawu nieprzeciwną, w całéj osnowie zatwierdza — i o tém Sąd Pokoju Okręgu Igo, oraz Podającą zawiadamia, z tém dołożeniem, iż odpis zatwierdzonéj uchwały z Sekretaryatu Trybunału wyjąć może.

Kraków dnia 1 lutego 1850 roku.

Sędzia Prezydujący Brzeziński.
(1-3) Sekr. Burzyński.

(528) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Antoniego Wojczyńskiego kupca i obywatela krajowego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 227 mieszkającego, a do czynności téj w domu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 u swego pełnomocnika Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata prawne zamieszkanie mającego, z mocy obligu urzędowego dnia 15 kwietnia 1848 r. przed Marcinem Strzelbickim O. P. D. notaryuszem zeznanego, i do akt hypotecznych wniesionego, w drodze przymuszonego wywłaszczenia na satysfakcyą summy 3000 złp. z procentem po 6% od dnia 1go kwietnia 1848 r. bieżącym, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną realność pod L. 438 w Gminie IV M. Krakowa położona, do Karoliny z Dobrowolskich Kuliczkowskiéj wdowy należąca, granicząca od południa z kamienicą do p. Fugielskiéj wdowy, pod L. 439, zaś od zachodu z domem do p. Włodzimierza Łojewskiego pod L. 437 należącym, frontem przy ulicy Sławkowskiéj położona.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. komornik sądowy Aleksander Skorczyński w dniach 15, 17, 18, 19, i 24 lipca 1848 r.

Cena szacunkowa i warunki do licytacyi tejże nieruchomości, wyrokiem c. k. Trybunału Wydziału I. dnia 2 grudnia 1848 r., tudzież wyrokiem tegoż Trybunału Wydziału III. z dnia 13 lipca 1849 r., oraz tegoż sądu z dnia 7 listopada 1849 r. i Trybunału Wydziału I. na drodze apellacyi z dnia 2 stycznia i 12 lutego 1850 r. zapadłymi, ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa realności pod L. 438 w Gminie IV M. Krakowa położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 18,000 złp. z wolnością zniżenia takowéj na trzecim terminie o $\frac{1}{3}$ część to jest do summy 12,000 złp. w braku ubiegających się.

2) Chęć kupna mający złoży na rękojmią $\frac{1}{10}$ część ustanowionego szacunku, to jest summę 1800 złp., od składania któréj jedynie sprzedaż popierający jest wolny.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta egzekucyjne i popierania sprzedaży do rąk i za kwitem adwokata takową sprzedaż popierającego, a to zaraz po wyroku też koszta zasądzającym, zapłaci oraz podatki zaległe za rok ostatni na rzecz skarbu, gdyby się jakie okazały stósownie do prawa.

4) Widerkauffy i summy instytutowe, jeżeli się jakie okażą, pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania od tychże przez nabywcę procentów po 5% od daty nabycia, bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 przewidziane potrącone zostaną z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci nabywca na skutek wyroku klassyfikacyjnego i stósownych assygnacyi wraz z procentem po 5% od daty nabycia.

6) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, w razie zaś niedopełnienia któregokolwiek bądź warunku licytacyi, utraci summę na rękojmią złożoną, na korzyść wierzycieli hypotecznych i dłużniczki, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną zostanie.

7) Gdyby kto wciągu tygodnia po stanowczém zalicytowaniu o $\frac{1}{8}$ część wylicytowanego szacunku więcéj zaofiarował, obowiązany będzie takową $\frac{1}{8}$ część wraz z ustanowioną rękojmią w summie 1800 złp. złożyć w depozyt sądowy i dopełnić formalności prawem przepisanych.

Do licytacyi téj na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 rano za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 zamieszkałego, odbywać się mającéj, wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 17 maja
2. na dzień 19 czerwca } 1850 r.
3. na dzień 19 lipca

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hypoteczni i osoby prawa rzeczowe mający, ażeby pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi, złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 26 lutego 1850 r.

Syktowski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 lutego. Banknoty $93\frac{1}{2}$.— Pruski kurant $4\frac{1}{4}$.— Imperyały ros. 34 28. — Ruble srebrne nowe $100\frac{1}{2}$ Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{3}{4}$. Cwancygiery srebrne $106\frac{1}{4}$.

Kurs wiédeński z dnia 27 lutego. Metaliki $94\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka $83\frac{1}{8}$.— Akcye Banku wiédeńsk. 1120. — Akcye Kolei żel. $108\frac{1}{2}$. Agio od złota. 21. Agio od srebra $13\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 26 lutego. Dukat holenderski Zł. 5 15.— Dukat austryacki 5 kr. 18. — Półimperyały ros. 9 11 kr. — Polski kurant 1 19. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 57.

Kurs wrocławski z d. 27 lutego. Banknoty austr. $89\frac{3}{4}$. Polskie papiery $96\frac{1}{6}$. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{1}{3}$. —Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $70\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
28	2	27" 9. "' 80.	† 3°. 5.	2."' 26.	pn. zach. słaby	pochmurno		−1.° 3	† 3.° 8.
„	10	„ 9. 67.	† 0. 7.	2. 01.	wschodni „	pogoda z chm.			
1	6	„ 9. 30.	− 0. 0.	1. 91.	wpł.wsch. „	Mgła	Mgła		

W DRUKARNI CZASU.